Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 15 marca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 62 (1407)

Sprawy mniejszości w Genewie.

Pisać o sprawach mniejszości w Monachjum, w tem mieście ślicznych gmachów, romantycznych zaułków, olbrzymich Bierhalli i niezwykle szpetnych kobiet — to doprawdy dość dziwne. Aktualność sprawy mniejszościowej tutaj jest taka sama, jak aktualność konkurencji murzynów w zrzeszeniu kelnerów wileńskich. Skoro jednak marcowy zimny deszcz nie zachęca do oglądania piękności miasta, a samotne siedzenie w kawiarni nie na długo wystarcza, najpożyteczniej będzie po przejrzeniu kilkunastu dzienników rozważyć przebieg i wyniki zakończonej—a raczej rozpoczętej przed kilku dniami w Genewie dyskusji na temat problemu mniejszości narodowych.

Spotyka się tu bowiem oryginalne zjawisko. W żadnym dzienniku niemieckim nie znalazłem tak ostrej krytyki, tak bezwzględnego potępienia taktyki Stresemanna na ostatniej sesji Rady Ligi, jak właśnie tutaj, w Monachjum, gdzie nikt przecież nie odczuwa bezpośrednio najmniejszego refleksu kwestyj mniejszościowych. Stanowisko tutejszej prasy jest teoretyczne i może dlatego tak bezkompromisowe. „Stresemann kapituluje wobec Polski", „Stresemann pozostawia Ulitza na pastwę polskich germanożerców". „Zgodność Francji i Anglji w niszczeniu mniejszości" — oto tytuły depesz w większości dzienników miejscowych, nie wyłączając katolickich, które tu dominują. Bawarczycy są konserwatystami w Niemczech, walczą z lewicowym centralizmem Berlina, krzywią się na Republikę i mile wspominają czasy Wiltelsbachów, którym zawdzięczają piękność i tradycje artystyczne swej stolicy. Oczywiście — nie wszyscy, lecz *gros* burżuazji miejskiej i bogatych rolników. Tu bodaj najwięcej liczy swoich zwolenników osławiony Hittler, tu zamieszkuje na wsi nawpół zwarjowany i ośmieszony Lndendorff. Bawarja stoi dość daleko od wielkich linij polityki zagranicznej Rzeszy, upraszcza więc w swoim zakątku zagadnienia, które zajmują rząd Rzeszy.

Ale to są okolicznościowe obserwacje, powstałe podczas siedzenia w monachijskiej kawiarni. Wracam do właściwego tematu mojej korespondencji.

Wypadki genewskie są już cokolwiek przebrzmiałe, a będą niemi jeszcze więcej, kiedy list niniejszy przywędruje do Wilna. Nie zniechęca to mnie jednak do poczynienia pewnych spostrzeżeń, gdyż bezpośrednia obserwacja wypadków daje znacznie więcej, niż znajomość samych faktów. Nie sądzimy przytem, aby w Genewie coś zostało definitywnie załatwione. Rozegrał się tam tylko pierwszy akt, po którym nastąpią dalsze, najbliższy w czerwcu na półwyspie Iberyjskim, w San Sebastien i Madrycie, gdzie, pomimo bardzo niepewnej sytuacji Primo de Rivery postanowiono urządzić czerwcową sesję Rady Ligi.

Po środowej mowie Stresemanna, o której pisałem w poprzedniej korespondencji, nastąpiła popołudniu dyskusja, którą rozpoczął min. Zaleski. Przemówienie Chamberlaina było dla przedstawicieli prasy pewną niespodzianką. Nie spodziewano się z tej strony tak silnego podkreślenia wzajemności praw i obowiązków państw i mniejszości i zredukowania daleko idących propozycyj Stresemanna do ram obowiązujących niektóre państwa traktatów mniejszościowych. Chamberlain mocno zastrzegł się przeciwko przezierającym ze słów Stresemanna zamiarom potraktowania problemu mniejszości pod kątem prowizoryczności istniejących obecnie granic państwowych. Przemówienie to, wygłoszone bez żadnego kunsztu oratorskiego, na sposób referatu w komisji, zrobiło duże wrażenie ze względu na osobę mówcy. Zdawało się potem, że wnioski Stresemanna pójdą odrazu do kosza. Usiłował ich ostrożnie bronić delegat Finlandji Procopé, dając przez to wyraz zakorzenionym w tem państwie sympatjom filoniemieckim.

Briand, który zgóry podobno nigdy nie wie, co powie, starając się dostosować do sytuacji, przezornie odczekał, aż wyklaruje się stanowisko innych mocarstw, poczem już bez ceremonji użył sobie na Stresemannie. Briand jest niewątpliwie mówcą pierwszej klasy. Najzupełniejszy spokój, wyrazisty głęboki głos, wspaniała dykcja i dobór słów, subtelny dowcip, znakomita modulacja głosu — wszystko to składa się w jego przemówieniach na całość wprost fascynującą. Dzięki temu posiada on możność zupełnego opanowania uwagi andytorjum. Dar wymowy służy temu wytrawnemu parlamentarzyście w każdej chwili i w każdej sytuacji.

Nie lubi natomiast Briand torować nowych dróg w polityce, jeżeli nie jest zgóry przekonany, że uzyska aplaur i poparcie. Polityka porozumienia z Niemcami, którą uprawia od kilku lat, nie jest bynajmniej jego własną koncepcją. lecz rezultatem wyczuwanego przezeń odprężenia w uczuciach Francuzów wobec Niemiec, powolną realizacją coraz silniej pożądanej trwałej zgody z Niemcami, opartej na uzyskaniu w wyniku wojny status quo. Francja niczego już od Niemiec nie pragnie, po za tem tylko aby one pozostawiły ją w spokoju. W chwilach kiedy coś wzbudza we Francji podejrzenie, że Niemcy nie pogodziły się z wiecznością traktatu wersalskiego, Briand niezwłocznie dyskontuje ten nastrój w swoich wystąpieniach. Rewelacje o tajnych zbrojeniach niemieckich wywołały jego słynną mowę na ostatniem Zgromadzeniu Ligi.

Ostatnio Francuzi są zaniepokojeni wichrzeniami niemieckiemi w Alzacji. Ruch autonomiczny—to jedno, ale wyzyskiwanie go przez Niemcy—to znów co innego. W połączeniu obie te rzeczy stają się bardzo niemiłe i obniżają wartość rezygnacyjnych zapewnień Stresemanowskich, wstrząsają z takim trudem zbudowanym gmachem zobowiązań lokarneńskich. Stresemann zapewne nie tylko nie popiera, ale jest bardzo niezadowolony z aktywności pro-niemieckiej w Alzacji. Jest to mu obecnie ze wszech miar nie na rękę, nie może jednak temu zapobiedz. Podczas dyskusji genewskiej słowo „Alzacja" nie zostało ani razu wypowiedziane, unosiło się jednak cały czas w powietrzu w sali obrad Rady.

Briand problemów mniejszościowych nie rozumie i nie chce ich rozumieć. Dostrzega tylko, że kwestja alzacka może przy pomocy Niemiec lada moment przekształcić się w kwestję mniejszościową. A więc nawet we Francji, w państwie, gdzie nie odróżnia się nawet „narodowość" i „przynależność państwowa"!

Ta groźba postawiła Brianda „na baczność", odebrała ochotę do drzemki. Po jego przemówieniu partja Stresemanna była przegrana. O propozycjach Danduranda nikt w dyskusji prawie nie wspomniał. Wiedziano, że to tylko przygrywka do melodji, którą miał zaintonować Stresemann.

Okolicznością, która poważnie oddziałała na stanowisko Rady w tej sprawie było wspólne *démarche* pięciu państw mniejszościowych u wielkich mocarstw, zrobione na tydzień przed otwarciem sesji. Stawiało ono *iunctim* pomiędzy jakiemikolwiek zmianami w zobowiązaniach i procedurze mniejszościowej, a rozciągnięciem ich na wszystkich członków Ligi, zawierało przytem zastrzeżenie, że każda zmiana klauzul traktatu mniejszościowego musi uzyskać zgodę sygnotarjusza. Treść odpowiedniego memorandum pięciu państw, ujawniona przez gazety włoskie i opublikowana w dzień rozpoczęcia debaty przez jedno z pism genewskich, wywołała wielką sensację.

P. Redaktor Szwalbe wyraził przypuszczenie w jednym ze swoich artykułów w „Naszym Przeglądzie", przed Genewą, że poseł Okulicz, podtrzymując w swojem przemówieniu na komisji spraw zagran. Sejmu tezy generalizacji zobowiązań mniejszościowych, nie znał jeszcze negatywnego stanowiska mocarstw w tej sprawie. W rzeczywistości poseł Okulicz niezawodnie o tem wiedział, jak również wiedział o tem, że wystąpienie Polski z takim postulatem, nie mając narazie szans na powodzenie, będzie miało ten skutek, że skłoni mocarstwa do przeciwstawienia się tendencjom niemieckim. Jeżeli min. Zaleski w swej deklaracji bardzo lekko tylko tej sprawy dotknął, to dlatego, że ustąpił życzeniom tych mocarstw wzamian za zapewnienie poparcia swego stanowiska.

Taktycznie *démarche* pięciu państw mniejszościowych było posunięciem szczęśliwem i skutecznem. Nie należy tylko robić błędu, przenosząc znaczenie tej inicjatywy polskiej na teren naszej polityki wewnętrznej w stosunku do mniejszości. Polityka narodowościowa Polski powinna być zbudowana na podstawie własnej oceny sytuacji. Konstruktywizm tej polityki oparty być musi nie o traktaty mniejszościowe, lecz na przeświadczeniu, że w państwie polskiem są różne narodowości, z których żadna nie będzie się uważała za mniejszość w znaczeniu politycznem.

Testis.

Monachjum, 12.III 1929 r.

Marsz. Piłsudski nie wyjeżdża do Sulejówka.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wiadomość, że Marszałek Piłsudski zamierza wkrótce wyjechać na dłuższy odpoczynek do Sulejówka, nie odpowiada prawdzie. Marszałek Piłsudski nie wyjedzie do Sulejówka, albowiem panuje tam wilgoć. Natomiast w lecie udaje się na dłuższy pobyt do Rumunji, gdyż spędzony tam poprzednio urlop przyczynił się do doskonałej poprawy jego zdrowia.

Naśladowca Hurezyna w Poznaniu.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy.)

Z Poznania donoszą, że władze sądowe nakazały aresztowanie podprokuratora sądu okręgowego w Poznaniu p. Dębeckiego za naruszenie powierzonych mu depozytów sądowych.

Kredyty dodatkowe na rok 1928-29.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy.)

Ministerstwo skarbu opracowuje wykaz kredytów dodatkowych. uruchomionych przez poszczególne ministerstwa w wykonywaniu budżetu na rok 1928/29. Zestawienie to, które wynosić ma około 50 mil. zł. będzie niebawem przedstawione przez Radą Ministrów Sejmowi celem zatwierdzenia.

Należy zaznaczyć, że uruchomienie kredytów dodatkowych nie odbiło się ujemnie na równowadze budżetowej z powodu zwiększenia się pozycyj dochodowych budżetu.

Granice państwa kościelnego.

Tekst układu laterańskiego.

RZYM, 14/III (Pat). Ogłoszony dziś tekst układu laterańskiego określił granice państwa kościelnego. Część Watykanu będzie stale dostępna dla publiczności i będzie podlegała włoskim władzom administracyjnym i policyjnym. Przelot nad terytorjum watykańskiem jest wzbroniony. Dygnitarze kościoła i osoby należące do dworu papieskiego nie podlegają obowiązkowej służbie wojskowej i wolni są od wszelkich świadczeń osobistych. Każdy cudzoziemiec, piastujący jakąkolwiek godność w klerze rzymskim, korzysta z tych samych gwarancyj osobistych, które przysługują obywatelom włoskim.

Według ogłoszonego dziś traktatu laterańskiego towarom zagranicznym przeznaczonym dla państwa watykańskiego przysługiwać będzie prawo wolnego tranzytu przez terytorjum włoskie. Księża i zakonnicy będą podlegali obowiązkowej służbie wojskowej jedynie w razie ogólnej mobilizacji, jednakże i wtedy zachowują strój duchowny w celu ułatwienia im ich misji przy armji.

Zaprzeczenie pogłoskom o wygnaniu Cziczerina

BERLIN, 14/III (Pat). Biuro berlińskie ag. tel. sowietów ogłasza dziś w związku z doniesieniem „Demokr. Zeit. Dienst" o niedobrowolnym urlopie Cziczerina oświadczenie, nazywające te pogłoski bezpodstawnymi. Cziczerin znajduje się, jak oświadcza berlińskie biuro Tass, w Niemczech na kuracji, która wymaga jeszcze długiego czasu. Bezpośrednio po zakończeniu kuracji Cziczerin powróci do Moskwy i obejmie urzędowanie.

Echa sensacyjnego fałszerstwa dokumentów.

PARYŻ, 14. III. (Pat). „Le Journal" donosi z Brukseli, że poszukiwania, mające na celu odnalezienie kryjówki Hermana, który sprzedał falsyfikat rzekomego traktatu francusko-belgijskiego, nie doprowadziły do żadnego wyniku. — Jednakże w czasie rewizji dokonanej w domu panny Peters, sekretarki grupy aktywistów, znaleziono szereg dokumentów sztabu generalnego, zawierających dokładne szczegóły szkiców mobilizacji wojsk, transportów i składów materjałów. — Panna Peters oświadczyła, że dokumenty te wręczył jej Herman. — Policja poszukuje wspólników panny Peters w biurach ministerstwa.

Ucieczka przywódcy zamachu na Kemala-Paszy.

WIEDEŃ, 14-III. (Pat). Dzienniki donoszą z Konstantynopola: Prasa turecka uważa Sergiego, który onegdaj zbiegł do Austrji, za przywódcę spisku przeciw Mustafie Kemalowi-Paszy. Dzienniki uważają aresztowanie Sergiego za rzecz niemożliwą, ponieważ między Austrją a Turcją niema umowy, dotyczącej wydawania przestępców. Miarodajne koła wiedeńskie nie wiedzą nic dotychczas o pobycie Sergiego w Wiedniu.

Dalsze rozruchy studenckie w Hiszpanji.

PARYŻ, 14/III (Pat). „Le Journal" donosi z Madrytu, że strajk studentów rozszerza się. Wczoraj wieczorem około 4500 studentów z różnych szkół manifestowało przed gmachem min. spr. wewn. Kawalerja strzegąca gmachu odparła manifestantów. W związku z tem przyszło do starcia. Wówczas kawalerja urządziła szarżę, płazując szablami, przyczem 5 manifestantów odniosło rany i zostało przewiezionych na posterunek pogotowia. Wielu innych, którzy odnieśli rany, zdołało się ukryć.

Poważny stan finansów niemieckich?

BERLIN, 14/III (Pat). Dziś rozpoczęła się w Reichstagu wielka debata budżetowa obszerną mową ministra finansów Hilferdinga, który odmalował w swem przemówieniu poważny stan finansów niemieckich, a szczególnie ciężki stan kasy. Pomimo tego zastrzegł się minister kategorycznie przeciwko szerzeniu paniki, oświadczając, że tylko złośliwością, albo zwykłą ignorancją można tłumaczyć twierdzenia, zapowiadające niebezpieczeństwo nowej inflancji.

Berlin ofiarował prof. Einsteinowi willę.

BERLIN, 14/III (Pat). Magistrat miasta Berlina uchwalił zaofiarować prof. Einsteinowi, który ukończył 50 lat, willę w jednej z dzielnic Berlina, jako dożywotne mieszkanie dla uczonego i jego rodziny.

Polsko-litewska wymiana więźniów—10 sierpnia.

KOWNO, 14-III, (Pat). Pisma donoszą, że wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Litwą, jaka ma być przeprowadzona na podstawie osiągniętego przed kilku dniami porozumienia, odbędzie się w dn. 10 serpnia r. b.

Zrzeczenie się mandatu poselskiego przez posła Staganowicza.

Powodem — groźba K. P. Z. B.

(Telefonem od własnego korespondenta z Nowogródka).

Jak już podaliśmy we wczorajszym numerze, pos. Staganowicz zrzekł się mandatu poselskiego. Jak wiadomo, pos. Staganowicz, który jest drobnym rolnikiem i znanym na terenie Nowogródczyzny działaczem białoruskim, wszedł do Sejmu z listy Nr 39, reprezentującej lewicę Hromady. W międzyczasie pos. Staganowicz zasiadł w Nowogródku na ławie oskarżonych za należenie do K. P. Z. B. Sąd Okręgowy w Nowogródku uniewinnił b. posła Staganowicza. Przy tej okazji rozegrała się przed sądem charakterystyczna scena, która długo komentowana była potem w wioskach białoruskich.

Oto, gdy b. poseł Staganowicz wyszedł z gmachu sądu i zakomunikował swej żonie, że został uniewinniony, żona jego padła na kolana i wyrzekła: *„jest w Polsce sprawiedliwość!"*

Te słowa, jak też dalsze, lojalne naogół w stosunku do państwowości polskiej postępowanie b. posła Staganowicza na terenie sejmowym stało się powodem zrzeczenia się mandatu.

Czynnikom komunistycznym zależało na tem, by z b. pos. Staganowicza uczynić bierne narzędzie w przeciwpaństwowej robocie. Gdy ten nie poddawał się komunistycznym dyrektywom i wbrew planom K.P.Z.B., aby zeń uczynić komunistycznego bohatera - męczennika, został przez sąd uniewinniony—K.P.Z.B. zagroziła mu, że jeżeli sam nie ustąpi, usunie go partja. Mając do wyboru między życiem i śmiercią, pos. Staganowicz sam ustąpił.

Sprawa b. min. Czechowicza w ostatecznem stadjum.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj śledcza komisja budżetowa Sejmu, badając wniosek lewicy, domagający się postawienia b. ministra skarbu Czechowicza przed Trybunał Stanu, uchwaliła wniosek pos. Liebermana, stawiający p. Czechowicza przed Trybunał Stanu za przekroczenie w roku budżetowym 1927/28 budżetu o 562 miljony zł. oraz za przeprowadzenie szeregu virements w tym budżecie wbrew ustawie skarbowej. Wniosek ten komisja przyjęła 18 głosami przeciwko 9. Przeciw wnioskowi głosowali klub B. B. i Frakcja Rewolucyjna, zaś koło żydowskie wstrzymało się od głosowania.

Należy podkreślić ten fakt, że wniosek p. Liebermana oparty jest tylko na jednej części żądania lewicy, a mianowicie o pociągnięcie p. Czechowicza do odpowiedzialności konstytucyjnej. Natomiast część druga żądania lewicy, domagająca się oskarżenia b. ministra skarbu Czechowicza z art. 636 K. K. została wyłączona przez p. Liebermana z jego wniosku, albowiem doszedł on do przekonania, iż Trybunał Stanu może rozpatrywać tylko spór pomiędzy Sejmem a ministrami, a w żadnym razie nie może opierać się na postępowaniu karno-sądowem.

Musimy zwrocić uwagę, iż twórcy demonstracyjnego wniosku, pod którym podpisany był zresztą i p. Lieberman, świadomie i tendencyjnie wstawili do swego żądania art. 636 Kod. Kar. by w ten sposób wywołać w społeczeństwie wrażenie, iż rząd musi stanąć przed Trybunałem sądzącym za trwonienie pieniądza publicznego co koliduje z kodeksem karnym. Jednakże p. Lieberman, który początkowo sam bronił tej tezy, **musiał ustąpić przed presją opinji społecznej, która zna dokładnie dorobek obecnego rządu w dziele naprawy finansowej i gospodarczej państwa.**

Wedle ustawy o Trybunale Stanu może Trybunał za czyny, o które oskarżony jest b. minister Czechowicz wymierzyć następujące kary: Pozbawić czasowo lub na stałe biernego albo czynnego prawa wyborczego do ciał i instytucyj publicznych. Pozbawić czasowo lub na stałe prawa piastowania urzędów publicznych, z czem łączy się przeniesienie na emeryturę, tudzież w miarę uznania Trybunału Stanu zmniejszenie uposażenia emerytalnego najwyżej do połowy. Wydalić ze służby państwowej z utratą praw, wynikających z tej służby. Trybunał Stanu może także, uwzględniając okoliczności czynu, poprzestać na uznaniu oskarżonego za winnego bez wymierzenia kary.

Szczegółowe sprawozdanie na kolumnie 4-ej. Red.

B. min. Czechowicz przechodzi na emeryturę.

Ministerstwo skarbu przeprowadza obecnie formalności, związane z przyznaniem emerytury b. ministrowi skarbu Czechowiczowi. P. Czechowicz otrzyma pełną emetyturę w randze ministra.

Zgon znakomitego uczonego.

Zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 59, Wiktor Porzeziński, doktór językoznawstwa indoeuropejskiego, prof. zwyczajny językoznawstwa inporównawczego wydziału humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Prof. Wiktor Porzeziński wydał szereg dzieł w zakresie językoznawstwa ogólnego, gramatyki historycznej języków bałtyckich i słowiańskich oraz ogólnej gramatyki porównawczej języków indo-europejskich.

Był członkiem rzeczywistym Polskiej Akademji Umiejętności, członkiem towarzystw naukowych w Warszawie i Lwowie, prezesem Polskiego Tow. Językoznawczego, wiceprezesem Kasy im. J. Mianowskiego, przewodniczącym Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich. Przed wojną wykładał na Uniwersytecie Moskiewskim.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Z komisji ogólno-gospodarczej komitetu regjonalnego.

W lokalu urzędu wojewódzkiego odbyło się onegdaj wieczorem pod przewodnictwem p. prof Zawadzkiego posiedzenie komisji gospodarczej komitetu regjonalnego. Byli obecni m. in. przedstawiciele wszystkich organizacyj gospodarczych, czynnych na terenie Wilna.

Omawiane były memorjały o sytuacji gospodarczej Wileńszczyzny, wręczone ostatnio p. wojewodzie.

Pan przewodniczący prof. Zawadzki referując te memorjały, omówił szerzej postulaty w nich wysunięte. Podkreślił między innemi przychylny stosunek członków komisji do tych postulatów. Bardzo przychylnie do nich ustosunkował się również p. wojewoda Raczkiewicz. Jednakże zaznaczono, że memoranda są zbyt ogólnikowe i zawierają mało konkretnych danych. P. wojewoda pragnąłby życzenia sfer kupieckich, przemysłowych, rzemieślniczych popierać przed czynnikami miarodajnymi, lecz memorjały zawierają za mało materjału, którym by można było postulaty w nich wysunięte należycie uzasadnić.

P. prezes Izby Skarbowej Małecki poddał wątpliwości niektóre dane liczbowe,któremi memorjały operują. W memorjałach wskazano, że obroty w roku 1928 spadły w stosunku do 1927 na 33 proc. Natomiast księgi niekórych przedsiębiorstw wykazują zwyżkę obrotu. Tak np. przedsiębiorstwo żelazne f-my b cia Cholem zamknęło swój bilans za rok ub. znacznie większym obrotem, niż w roku 1927. Podobnie mają się sprawy z browarem parowym „Szopen".

Przedstawiciele kupiectwa wskazali na to, że z tych konkretnych przykładów nie można jeszcze snuć ogólnych wniosków. Bracia Cholem w ub. roku mieli duże obroty z instytucjami komunalnymi, które czyniły zakupy na cele inwestycyjne. Zwiększenie obrotu tej firmy tłómaczy się jedynie wzmożoną akcją inwestycyjną naszych terenów. Ogólnie zaś biorąc konsumcja materjałów żelaznych u nas spadła do minimum. Browar Szopena zdobył w zeszłym roku nowe rynki zbytu poza Wileńszczyzną, jak to w Łomżyńskiem i inn. Ogólnie zaś siła nabywcza i konsumcyjna mieszkańców naszych województw jest minimalna.

Konkretnych wniosków w sprawie wszystkich tych memorjałów nie przyjęto. Uchwalono jedynie podzielić komisję ogólno - gospodarczą na 2 subkomisje: handlową i przemysłową. Komisja handlowa odbędzie swoje posiedzenie w najbliższą środę. Na posiedzeniu tem drobni handlowcy powinni dostarczyć liczby dotyczące ilości zlikwidowanych sklepów (drobnych przedsiębiorstw handlowych) i w cyfrach tych ma być uwzględniony stosunek ilościowy sklepów zamkniętych do czynnych. (—)

KRONIKA KRAJOWA.

— **Realizacja miejskiej akcji tworzenia rezerw żyta.** Z kredytów uzyskanych w formie pożyczki z Banku Rolnego, magistrat m. Wilna poczynił zakupy żyta, które w wypadku gwałtownej zwyżki cen na chleb, zostanie rzucone na rynek. Akcja zakupu żyta została już definitywnie zakończona. Ogółem zakupione zostało 585.863 klg. żyta.

Koszty całego zakupu wraz z dostawą, wyładowaniem i kosztami administracyjnemi wyniosły 219.778 zł.

— **Zażegnanie kryzysu węglowego.** Wobec całkowitego unormowania sprawy transportu węgla kamiennego, na skutek zarządzenia ministerstwa komunikacji, dyrekcja kolejowa zaprzestała wydawania zapasów węgla ze swych zapasów dla potrzeb ludności i zakładów komunalnych.

— **Ulgi taryfowe na przewóz żyta do Wileńszczyzny.** Na wniosek p. wojewody wileńskiego, ministerstwo komunikacji przedłużyło do dnia 15 lipca r. b. termin ważności ulgi taryfowej dla przewozu do województwa wileńskiego żyta, przeznaczonego dla ludności najbardziej dotkniętej klęską nieurodzaju oraz dla tworzenia rezerw zbożowych na wypadek raptownej zwyżki cen na produkty chlebowo-zbożowe w miastach, istniejących na terenie województwa.

Giełda warszawska z dn. 14. III. b. m.

WALUTY i DEWIZY:

Belgja	123.80—123,49
Kopenhaga	237.75—237,15
Londyn	43,29—43,18
Nowy York	8,90—8,88
Paryż	34.84—34,75
Praga	26,40¾—26,34½
Szwajcarja	171,52½—171,10½
Włochy	46.76—46,64
Marka niemiecka	211,61

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 113—112,75. Premjowa dolarowa 94—96. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 59. 10% kolejowa 102,50 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. Te same 7%—83,25. 4½% ziemskie 49.75—50 8% ziemskie dolarowe 95.75. 7% — 86. 4½% Warsz. 48. 5% Warsz. 52,75. 8% Warsz. 69,75—70—69,50.

Pożyczka stabilizacyjna a sprawa Czechowicza.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

W notowaniach polskiej pożyczki stabilizacyjnej na giełdzie amerykańskiej nastąpiła w dniu wczorajszym lekka poprawa. Według informacyj, otrzymanych w Warszawie z Nowego Jorku, notowano wczoraj pożyczkę stabilizacyjną na giełdzie nowojorskiej na poziomie 84.50. Obecnie panuje tendencja zwyżkowa dla papierów pożyczki stabilizacyjnej. Kurs emisyjny polskiej pożyczki stabilizacyjnej wynosił 92 dol., a obecnie przez poruszenie przez Sejm sprawy min. Czechowicza kurs utrzymywał się na poziomie 88.

Tadeusz Zieliński.

Są uczeni—nieraz nawet najwięksi—którzy, całe życie zamknięci w ciszy swego laboratorjum, budują gmach wiedzy w zupełnem odosobnieniu od świata nie-fachowców, jedynie w porozumieniu ze współpracującymi. Wówczas wartości kulturalne, przez ich pracę stworzone, przedostają się do świadomości ogółu za pośrednictwem innych.

Ale są i tacy, którzy, w najbardziej nawet „eroteryczny" i niedostępny dla niewtajemniczonych sposób zdobywają nowe prawdy naukowe, równocześnie sami przetwarzają je na wartości kulturalne, sami nadają im kształt wymowny wobec każdego, kto na sprawy kultury jest czuły. Do takich należy Tadeusz Zieliński, profesor uniwersytetu warszawskiego, jeden z największych dzisiaj na świecie badaczy starożytności klasycznej.

Owa starożytność — to dla każdego człowieka istotnie kulturalnego — jakby druga ojczyzna. Stamtąd biorą początek wszystkie podstawowe idee, któremi żyje Europa, wszystkie strumienie jej kultury. wszystkie dziedziny, związane z najgłębszą istotą tej kultury, są tylko dalszym ciągiem tego, co się kiedyś zrodziło w Grecji i za potężnem pośrednictwem wszechświatowego państwa rzymskiego przekazane zostało wiekom nadchodzącym. Zieliński za jedno z zadań swego życia twórczego uważa wykrycie, wyjaśnienie i jak najbardziej wszechstronne oświetlenie tych związków genetycznych. „Świat starożytny" — mówi w przedmowie do zbioru swych prac o charakterze dostępnym dla nie fachowców [1]) — „był dla mnie... ożywczem źródłem, z którego dobywałem nieśmiertelne idee, tworzące do dziś dnia nasz pokarm umysłowy. Biologja i biografja tych idej—taki był ten wspaniały gmach, który mi już od dawien dawna zarysowywała moja wyobraźnia".

Działalność Zielińskiego w sferze badania starożytności klasycznej jest niezmiernie wielostronna. Obejmuje ona całokształt świata starożytnego, zarówno w obu jego połowach — greckiej i rzymskiej — jak i we wszystkich prawie dziedzinach życia i twórczości. Pomnikowe prace o Cyceronie — o jego życiu pośmiertnem w ciągu wieków pośród narodów Europy średniowiecznej i nowożytnej [2]) i o rytmice jego prozy [3]); otwierająca zupełnie nowe drogi i stanowiąca dziś podwalinę nowoczesnych badań w tym kierunku praca o kompozycji komedji attyckiej V w. przed Chr. [4]); olbrzymi trud rekonstrukcji, o ile to tylko możliwe, treści wszystkich zaginionych tragedyj Sofoklesa i znacznej części Eurypidesa, jak również inne niezmiernej doniosłości prace, związane z tragedją grecką [5]); wielki cykl prac — jeszcze nie zakończony — z dziedziny historji religij antycznych [6]), — to wszystko nie wyczerpuje bynajmniej jego zasług na polu pomnażania naszej wiedzy o starożytności i ukazywania jej w nowem syntetycznem świetle. Jako budowniczy nauki o świecie antycznym stoi Zieliński w rzędzie najpierwszych koryfeuszów współczesnej filologji klasycznej, otoczony sławą wszechświatową.

Cały szereg zpośród wspomnianych przed chwilą dzieł posiada formę dostępną nietylko dla specjalistów. I tutaj występuje przed nami Zieliński jako nietylko uczony, ale i pierwszorzędny artysta. Przedewszystkiem jako artysta konstrukcji, idealny architekt. Wewnętrzna logika koncepcji wypowiada się nazewnątrz w idealnie adekwatnych formach i nieskazitelnie harmonijnej budowie. Niedościgłym wzorem jest tu zwłaszcza wspomniana już książka o Sofoklesie, stanowiąca poza tem przebogatą skarbnicę myśli i bezcennych nieraz odkryć w dziedzinie historji religji, ewolucji wersyj mitów, dziejów idej moralnych i techniki poetyckiej tragedji. Jest to bezsprzecznie jedno z najznakomitszych i najgłębszych dzieł syntetycznych, a zwróconych do ogółu ludzi myślących, jakie kiedykolwiek napisane zostały o starożytności greckiej. Głębokie wczucie się w świat starożytny, świetna plastyka wyobraźni i wykształcony na nieśmiertelnych wzorach prozy antycznej, a zarazem uderzająco indywidualny styl — czynią „popularne" prace Zielińskiego lekturą porywającą, dają czytelnikowi poza wglądem w świat dlań nowy i pełen przykuwającego czaru, poza nowymi horyzontami koncepcyj myślowych, prawdziwą rozkosz artystyczną.

Wspomniałem wyżej o głębokiem wczuciu się w świat starożytny, które charakteryzuje twórczość naukową Zielińskiego. Owo wczucie się uważa on i teoretycznie za konieczny warunek zdobycia o świecie starożytnym istotnej wiedzy. I o ile chodzi o niego samego, to śmiało powiedzieć można, że niewielu jest i było w przeszłości badaczy i tłumaczy świata starożytnego, którzyby tak wiele o nim wiedzieli wiedzą najgłębszą, wiedzą — mówiąc za Pindarem — „przyrodzoną", której nigdy nie posiędzie ten, co się jedynie „nauczył". Bo Zieliński jest nietylko uczonym, nietylko popularyzatorem—artystą, ale prócz tego, a raczej na pierwszym planie—myślicielem, żarliwym wyznawcą i głosicielem prawd, zdobytych wczuciem się i pracą, budownikiem poglądu na świat, opartego na dziedzictwie antyku. Badanie starożytności nie jest dlań tylko badaniem: jest równocześnie najgłębszą treścią jego życia, jest misją, z której jasno zdaje sobie sprawę.

Trudno w niewielu słowach nakreślić choćby pobieżnie oblicze duchowe tego wyjątkowego pośród uczonych zjawiska. Właściwie Zieliński, jako uczony, pisarz, myśliciel, ma nie jedno, lecz kilka różnych oblicz. Ten wielki syntetyk jest równocześnie autorem dzieł, wymagających tak mrówczej i żmudnej pracy, takiego badania mikroskopowego, że niewielu najbardziej nawet zasklepionych na swoim odcinku i nic poza nim nie widzących pracowników może się z nim pod tym względem mierzyć. Ten natchniony głosiciel prawd wyczutych jest równocześnie mistrzem logicznego rozumowania, konstruktorem iście matematycznych dowodzeń, szermierzem nieubłaganej argumentacji. W sile przekonywającego argumentu widzi on siłę moralną; w zdolności do wyrzeczenia się najgłębiej zakorzenionych i najdroższych przekonań, jeśli zostały logicznem rozumowaniem obalone, dostrzega jedną z naczelnych nauk, z jakiemi zwraca się do nas starożytność, czcząca oderwaną od osób i względów, bezosobową i beznamiętną, niezwalczoną potęgę „logosu".

W tej chwili Wilno gości Zielińskiego w swych murach. Wielki uczony wygłosi cztery wykłady publiczne w uniwersytecie, przemawiać będzie również na Środzie Literackiej. Dla uniwersytetu naszego, a również i dla wszystkich, którzy choć w części zdają sobie sprawę z ogniw, wiążących nas z kulturą starożytną, przyjazd jego jest prawdziwem świętem.

Stefan Srebrny.

[1]) Z życia idej, t. I, Zamość 1925.

[2]) Cicero im Wandel der Jahrhunderte,

[3]) Das Clauselgesetz in Cicero's Reden. Der konstruktive Rhythmus in Cicero's Reden i inne.

[4]) Die Gliederung der altattischen Komödie.

[5]) Tragodumenon libri tres, Kraków 1925; Sofokles i jego twórczość tragiczna, Kraków 1928; Tom III rosyjskiego przekładu tragedyj i fragmentów Sofoklesa (Moskwa 1915) i inne.

[6]) Religja starożytnej Grecji, Warszawa 1921; Religja Hellenizmu, Warszawa 1925.

Koniec kaczaków, komitadżi i hajduków w Jugosławji.

Ostatni numer czasopisma białogrodzkiego „Policja" przynosi ciekawe dane, dotyczące likwidacji rozmaitych na terytorjum dzisiejszej Jugosławji grasujących uzbrojonych band, jak to: macedońskich komitadżi, kaczaków, hajduków i t. p. Po wojnie światowej jugosłowiańska służba bezpieczeństwa postawiła sobie, między innemi, za zadanie zlikwidowanie kaczaków, komitadżi, hajduków i bandytów czarnogórskich. Zadanie to było niełatwe, ale dzięki wytężonej pracy ze strony kierowników policji i żandarmerji jugosłowiańskiej zostało ono całkowicie wypełnione.

Bandy kaczaków były „biczem" Serbji południowej. Ilość bandytów tych rosła z roku na rok, tak że w roku 1924 było ich w Serbji południowej już około 1.200. W roku tym organy bezpieczeństwa rozpoczęły z nimi regularną wojnę, w rezultacie której 316 kaczaków zabito, 175 wzięto do niewoli, a 626 zmuszono do bezwarunkowej kapitulacji. Pozostali członkowie band zbiegli poza granice kraju, udając się przeważnie do sąsiedniej Albanji. Znani przywódcy kaczaków, Azim Bejta i Kalosz Zając, padli w walkach z policją jugosłowiańską.

Obok kaczaków postrachem ludności Serbji południowej były bandy macedońskich komitadżi. W roku 1923 na terytorjum Serbji południowej grasowało ogółem około 800 macedońskich komitadżi, działających w mniejszych grupach, które stały pod dowództwem specjalnych „wojewodów". Policja jugosłowiańska już przed pięciu laty przystąpiła do likwidacji tych band, które też całkowicie wyparte zostały poza granice państwa. W walkach z policją jugosłowiańską padło 88 komitadżi, a 168 wzięto do niewoli. Reszta przeszła przez granicę do Bułgarji. Dzisiaj działalność komitadżi macedońskich ogranicza się do sporadycznego przekraczania granic i dokonywania na terytorjum Serbji południowej zamachów na funkcjonarjuszy jugosłowiańskich władz bezpieczeństwa.

Również problem „Hajduków" rozwiązany został w Jugosławji nader gruntownie. Hajducy rekrutowali się z pośród najodważniejszych i najgroźniejszych bandytów serbskich, a ich przywódcy, Rabejicz i Radowanowicz należeli do najpopularniejszych hersztów band zbujeckich na całym półwyspie bałkańskim. Z odwagi swej słynęli również dwaj inni przywódcy hajduków, bracia Barbulöwicz, którzy we dwójkę przez kilka godzin stawiali czoła dwum plutonom żandarmerji, pół kompanji piechoty i jednemu oddziałowi karabinów maszynowych. Dopiero kiedy domek ich, w którym się zabarykadowali, stanął w płomieniach, zmuszeni byli opuścić swą „twierdzę" i padli wtedy od kul przeciwników. Obecnie „hajduków" w Jugosławji prawie wcale już niema,—w każdymbądź razie nie dają się oni ani policji, ani ludności we znaki.

Skandale w żydowskiej mensi[e] akademickiej.

Od zarządu wzajemnej pomocy stud
tów Żydów U. S. B. otrzymujemy niniej
list, który w imię bezstronności poniżej
mieszczamy:

W związku z notatką p.n. „Ska
dale w żydowskiej mensie aka
mickiej" która ukazała się w „K
jerze Wileńskim" Nr. 60 z dnia
b. m. zarząd stowarzyszenia wz
jemnej pomocy studentów Żyd
U. S. B. wyjaśnia co następuje:

Obiady w żydowskiej men
akademickiej były od początku
istnienia rytualne.

Kilka lat temu zaprowadzo
zostały obiady nierytualne cel
obniżenia ich ceny.

Obecny zarząd pod napor
żydowskiej opinji społecznej zap
wadził za wzorem żydowskich s
warzyszeń samopomocowych
nych środowisk obiady rytualne
świeże, higjeniczne nie zmieniaj
przytem ani jakości i ilości, ani c
ny obiadów.

Fakt ten został jednak wyk
rzystany przez t. zw. „soc. Farban
(związek socjalistyczny) dla wyw
łania awantur i dla zdyskredytow
nia zarządu w oczach opinji społe
nej. We środę ubiegłego tygodn
kiedy poraz pierwszy były wyd
wane te obiady, zorganizowana g
pa „soc. Farbandu" zajęła wszy
kie stoliki w jadalni, nie dopuszcz
jąc w ten sposób spokojnych i n
rozpolitykowanych kolegów do sp
żywania obiadu. W dniu nast
nym doszło nawet do ekscesów
strony „soc. Farbundu" i kilku k
legów mocno poturbowano. N
pomogła tu interwencja policji.

Dopiero w piątek położono kr
tym niesłychanym i nieodpowiad
jącym godności akademickiej awa
turom. Nie chcąc dopuścić do po
tarzania się tych awantur i maj
na względzie bazpieczeństwo os
biste kolegów—prezydjum zarząd
postanowiło zamknąć lokal Stow
rzyszenia. Uchwała ta została n
tychmiast zakomunikowana kurat
rowi Stowarzyszenia prof. Zawad
kiemu, który ją aprobował.

Zaznaczamy, iż t. zw. obia
„koszerne" mają w tym wypadk
znaczenie zupełnie drugorzędne,
cała sprawa ma tło czysto politycz
i jest ogniwem w akcji czynne
sabotowania wszelkich przedsięwzi
Zarządu Stow. Wz. Pom. St
Żydów.

W końcu musimy dodać, że „S
Tarband" dla przeprowadzenia
całej zgóry uplanowanej akcji w
łonił t. zw. „Komitet Walki", i
zarząd z żadną „lewicą" nie p
traktowali pertraktować nie zamier

Zarząd Wzajemnej Pomocy Stud.
Żydów U. S. B. w Wilnie.

* * *

Ze swej strony musimy po
kreślić, że jednak trwamy przy
przednio zajętem stanowisku,
sjonistyczny zarząd usiłował nad
dalszemu rozwojowi wypadków
mensie tło polityczne. Dowodzi t
go chociażby oświetlenie całe
zajścia przez „Tog", który pi
wyraźnie, że zarząd przez prop
zycję prowadzenia pertraktacyj
lewicą zamierza te skandale dysko
tować politycznie.

Nie zgadzamy się również z k
kulacją ceny, jaką w powyższem
wiadczeniu wyprowadza zarząd. N
wowprowadzone bowiem obia
koszerne przez to, że, jak n
informują, są gorsze—są tem same
droższe.

Na tem przerywamy dyskusję.

(*Red.*)

Dusza ludu białoruskiego.

(*Wrażenia z pobytu nad jeziorem Wiszniewskiem*).

Wieją wichry przeciągłe; wieją wichry ponure: a w ślad za nimi, za włodarzami białoruskiej krainy biegnie czeladź służebna chmur i ciemnych obłoków, zakrywając często i gęsto jasne słońca spojrzenie, i mrok i smutek i beznadziejnej szarzyzny osłonę zarzucając na mokre spragnione blasków słonecznych łąki, na długie i szerokie bagna, topieliska, rojsty i na cichą piaszczystą tych okolic glebę:

Nie odpoczęła ziemia jeszcze po strasznej wieków i ludzkości hańbie wojny. Pokryta wrzodami nierozkopanych okopów w trzewiach swych kryje moc kul, pocisków, granatów i całe zwoje kolczastego drutu. Wielkie sznury gleby drzemią odłogiem. Właściciele daleko! Miotła wojny rozniosła ich szeroko po świecie na bezpowrotną tułaczkę, a na ich *backauszczynie* młode gęste zarośla brzóz i osin chylą swe drżące czoła w pokłonach przed stale płynącemi wichrami.

Smutna tu ziemia! Ziemia żałobnica! Zda się, że słońce omija ją zdaleka, pamiętne i pełne jeszcze wspomnień koszmarnych i grozy wojennej, że niebo nie wypłakało łez wszystkich nad jej niedolą, bo deszcz pada i pada, a wsie, osady, pola i łąki pławią się i toną w brudnych błota kałużach.

A kiedy wreszcie nastaną dni pogodne; kiedy jasne promienie wypiją z dróg wodę; gdy nad szepcącem zbożem zanuci skowronek, a bocian wyruszy na swą poważną przechadzkę po łące—usłyszysz, jak zdaleka od sinej przestrzeni leci wichrem gnana ku tobie *dusza* ziemi, *serce* ziemi i *krew* ziemi białoruskiej: krótka, zawodząca, monotonna pieśń...

Białoruska pieśń.

„O białoruska pieśni! Ty, jak kraj ten cały
Posępny nosisz wdzięk;
Kurhany i mogiły nutę ci podały
I kmieciów dawnych jęk...
Dziś kwitniesz dziko, w zapomnieniu,
Lecz gdy cię wzniesie mistrz w natchnieniu
Świat uczci ciebie w podziwieniu
Bo nowy dasz mu dźwięk".

W. Gomulicki.

Pieśń—to dusza Białorusi! Pieśń—to serce Białorusina! Pieśń—to ta ziemia cała. Melodja jej ukształtowała się jeszcze przed wiekami i pozostała niezmienną w swej monotonji, jak odwiecznie niezmienna cała tu przyroda. Zadumaną i powolną jest pieśń, jak zadumany i apatyczny Białorusin. Nie zabrzmi ona nigdy wysokiemi górnemi tonami, nie rozlegnie się wdzięcznem, mocnem echem, jeno snuje się, zawodzi i przeciąga po mokrych nizinach.

I wszystko w jej melodji usłyszysz. Dobiegnie do twej duszy w jej zawodzeniu skarga ukryta na dnie serca — skarga nieświadoma. Ozwie się w niej tęsknota za czemś nieznanem. Ozwie się w niej pomruk wichrów jesiennych, szloch chmur rozpłakanych, skurcz słońca i dreszcz ziemi w czasie zimowych *buranów*.

Usłyszysz w niej wycie głodnych wilków, kwik mordowanego przez zbójcę jastrzębia zajączka, rozpaczliwe kwilenie krążącej nad jeziorem czajki. Zda ci się, gdy słuchasz tej pieśni, że to matka Białorusinka, skarży się i płacze na pogrzebie zmarłego dziecka, że młoda dziewczyna szlocha i żaleje na swojem weselu za minionemi dniami złocistej swobody, że spracowany chłop przeciągle pogania chudego konika po roli.

Pieśni białoruskie są zwykle krótkie, dostosowane do okoliczności, przeważnie rzewne, kończące się przeciągłem zawodzeniem. To właśnie przeciąganie melodji — to podstawowy nerw każdej białoruskiej piosenki. Oto jedna z pieśni stworzona na ku czci i powitaniu wiosny, którą zebrane dziewczęta, pięknym wiosennym wieczorem (koło św. Jurja) śpiewają;

Da ty wiasna, ty krasna.
Da sztosz ty nam priniasła?
Starym babom po kijku;
Małym dzietkam po jajku...
Mołodziczkom po synku
A dzieuczatom po wianku...

Są i pieśni dowcipne, jak n. p. podczas sianokosów.

Na bołocie kasiec kosić:
Da prylahszy hałosić!
Da czemuż ty kasiec płaczesz
Da czy twaja kasa tupa!?
Da czy twaja żena hłupa?
Da moja kasa ostra;
Da moja żena szustra;
Da priniesła obiedaci chleba skuryneczku;
Cebuli pieryneczku i soli drabineczku.

Pieśń towarzyszy Białorusinowi wszędzie; z nią się rodzi i przy jej dźwiękach umiera.

Pogrzeb.

Pamiętam!... Posępny, listopadowy był dzień, wieś po opłotki tonęła w błocie środkiem bagnistego gościńca ciągnął kondukt pogrzebowy. Trumna otwarta: z niej błyszczy wyżółkła i dziwnie pogodna twarz zmarłej. Przed tłumem człapiący pop z djakiem łącząc bas z tenorem spiewają „Hospodi pomiłuj", a za trumną matka płaczka. O ten płacz i spiewny szloch, żal ogromny, który drgał w wysokich tonach zawodzenia; to ciężkie ołowiane pokrycie błękitu, wicher ścinający krew w żyłach; otwarta trumna młodej dziewczyny i wpatrzone w zwłoki słaniająca się matka — to cząstka wielkiej potężnej a prostej, a smutnej i powagi pełnej duszy tej ziemi.

Objawiła mi się ona w słowach matki: „*O moja Marysia; o moja jedyna, o moia rodnaja, moja ty doczuszka, a hdzie twoj mużyczok, hdzie twai swateczki*"...

Tę skargę straszną zbolałego serca matczynego odczuje każda matka na ziemi, ale tak wyśpiewa tylko Białorusinka. Bo dusza tego narodu, to prawdziwa, polna, śpiewna, czysto słowiańska dusza.

Wierzenia i zabobony.

Nędza tu i ciemnota wielka. Odwieczne morze zabobonów i guseł, wiara w złe oczy, wróżbitki i znachorów. Olbrzymie pole dla badaczy. Na Białorusi bowiem wszystkie choroby pochodzą z przestrachu albo *z prastudy*.

Zakłuje babę w piersiach—zlękła się, zapłacze dziecko we śnie—przestraszyło się. Trzeba radzić! Sposobów jest wiele. Najskuteczniejszy—to iść o północy na cmentarz, naskrobać mchu z krzyża, nabrać ziemi z grobu, gotować to wszystko w domu razem i dać nieszczęsnemu pić. Sposób to jednak cokolwiek trudny, dlatego jest wiele łatwiejszych, a również skutecznych. Prz
lękło się dziecko psa, nabiera matk
czemprędzej wody do miski, dro
do niej chleb i daje psu jeść. Jeż
pies nie wzgardzi tą zupą i weźm
z wody chleb, rodzicielka szczęśliw
daje pić dziecku i wierzy święc
że niebezpieczeństwo zażegnane.

Innym razem, kiedy matka
znowu przestraszy, to leje nad kla
ką wodę, licząc trzy razy od dz
więciu wstecz i pije. Czwarty ś
dek na przestraszenie jest taki. (P
trzebna tu już znachorka). Sadza
nieszczęśliwego pacjenta na prog
biorą nóż, maczają go w wodz
ostrzą o ziemię i skrobią międ
palcami rąk i nóg na krzyż. Na gł
wie znaczą krzyż, i na tem konie
Naturalnie odbywać się musi
przed wschodem lub po zachodz
słońca i odbywa się pozornie b
bólu.

Ciekawe również jest leczen
sinych plam wątrobianych, jak
dziecko na świat ze sobą przyno
a jak fama głosi z winy niebaczn
matki. Niechże którąkolwiek matk
los obdarzy taką oszpeconą poci
chą, — czeka ona spokojnie na zgo
kogoś z wioski, a gdy śmierć ni
długo nadchodzi, bierze dziecię
sobą; prowadzi do nieboszczyk
i małym palcem jego ręki pocie
plamę, która podobno wkrótce znik

Peregrinus.

(*Dokończenie nastąpi*)

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym Nowogródka.

(*Tel. od wł. kor. z Nowogródka*).

Jak podawaliśmy w swoim czasie Rada Miejska m. Nowogródka na posiedzeniu w dniu 17 marca 1928 r. uchwaliła nadać Marsz. Piłsudskiemu godność honorowego obywatela miasta.

Ostatnio wykończony został dyplom treści następującej: „Miasto Nowogródek, skąd ongiś źrenica wieszcza wskrzesiła wolność i niepodległość Polski, widziała z odległej przyszłości na czele narodu Wodza, prowadzącego państwo do rozbudowy i potęgi — wyraża Ci Panie Marszałku słowa głębokiego hołdu czci za Twoją niestrudzoną pracę nad utrwaleniem bytu Rzeczpospolitej.

Rada miasta kresowego grodu, imieniem miejscowego społeczeństwa, [z]apewnia Cię Panie Marszałku, iż zawsze gotowa iść pod Twoje rozkazy, [n]a wieczną rzeczy pamiątkę w dniu 17.III 1928 r. uchwaliła nadać Ci, jako budowniczemu i wskrzesicielowi Polski, miano obywatela honorowego m. Nowogródka i prosi Cię o przyjęcie tego tytułu".

PODBRODZIE.

— **Przykład innym miastom do naśladowania.** Na posiedzeniu magistratu w dniu 9 marca r. b. uchwalono wyasygnować 300 złotych na zakup artykułów i rozdania ich dla najbiedniejszej ludności m. Podbrodzia bezpłatnie. Ponadto prezydjum magistratu przeznaczyło 5000 złotych na kapitał obrotowy do zakupu spożywczych produktów po cenie hurtowej i sprzedaży ich po cenie kosztu niezamożnym mieszkańcom miasta Podbrodzia, by tą drogą przyjść tejże ludności z pomocą w zaopatrywaniu się w niezbędne produkty po tańszej cenie.

Jednocześnie komitet obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego nosi się z zamiarem w dniu tym przyjść także biednej ludności z pomocą przez rozdanie zapomogi w naturze i gotówce.

GŁĘBOKIE.

— **Komitet obchodu imienin Marszałka.** Dnia 6 b. m. ukonstytuował się tutaj komitet obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego. Wyłoniono prezydjum do którego weszli starosta Jankowski, jako przewodniczący, Iwanicki, jako wiceprezes, Szwigier, jako sekretarz, Lewitan—skarbnik i Szukiewicz, jako asesor.

— **Coś niecoś z powiatu dziśnieńskiego.** W dniu 7, 8 i 9 bm. w naszym powiecie szalała burza śnieżna z zamiecią, tak że z drogi nie pozostało śladu, „Hurby" śnieżne po wsiach dosięgają dachów, linje telefoniczne w kilku miejscach zostały uszkodzone, a pociąg kursujący na linji Wilno — Zahacie przybywał z 6 godzinnem opóźnieniem. Tegoroczna surowa zima spowodowała że wiele rzek w powiecie pozamarzało do dna, w studniach wszędzie brak wody i niektóre wsie po 7 kilom. jeżdżą po wodę do jezior, co ogromnie utrudnia pojenia inwentarza. W wielu miejscowościach w czasie silnych mrozów bydło poodmrażało nogi i szpik w kości pacierzowej. Bydło to poszło na rzeź i stanowi 5 do 7 proc. ogólnej ilości bydła. Owce w czasie silnych mrozów trzymane były przez tutejszą ludność w chatach i naogół od mrozów nie ucierpiały.

Sprawa karmu dla bydła w tutejszem powiecie narazie nie przedstawia się zbyt krytycznie. Nieco gorzej jest koło Dzisny, gdzie zeszłoroczne dżdżyste lato nie dało zebrać siana. Sprawa z wyżywieniem bydła nie będzie jednak zbyt [kryty]czną o ile wiosna będzie wczesną [i cie]płą. Gorzej będzie o ile w końcu kwietnia bydło nie wyjdzie w pole.

Co do zboża, o którym tak się dużo mówi w prasie i urzędach to żyta narazie ludności nie brak, choć w gorszym jak zeszłoroczne gatunku. Widać to ze znacznego dowozu do młynów i dowozu na rynkach, gdzie cena waha się od 6 zł. do 6 zł. 50 gr. za pud (16 kil.). Natomiast odczuwa się wielki brak jęczmienia, ziemniaków i owsa i tu w czasie siewby wiosennej jest pomoc czynników rządzących konieczną. Co zaś do żyta to do początku czerwca wystarczymy swoim, a co dalej będzie, zobaczemy.

Zi—cki.

MOŁODECZNO.

— **Okradzenie sklepu.** W nocy z dnia 6 na 7 b. m. okradziono za pomocą odczepienia haków od drzwi [sklep] Moszela Międzygórskiego, przy [ul.] Starościńskiej. Zrabowano różne towary i wyroby wełniane wartości [?]700 zł.

OSZMIANA.

— **Koło L. O. P. P-u.** W dniu 10 b. m. odbyło się we wsi Kucewicze pod przewodnictwem wójta Straszyńskiego organizacyjne zebranie w celu utworzenia koła Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Dokonano wyboru zarządu.

ŚWIĘCIANY.

— **Organizacja Z. O. W-u.** W dniu 7 b. m. odbyło się w lokalu urzędu gminnego w Dukszatanach organizacyjne zebranie Z. O. W. pod przewodnictwem wójta Szejki. Omówiono sprawę zorganizowania Z. O. W. za terenie gminy.

LIDA.

— **Usiłowanie samobójstwa na cmentarzu.** Na cmentarzu kościoła parafjalnego w Lidzie usiłowała pozbawić się życia licząca lat 18 Eugenja Skiemieczówna, mieszkanka wsi Hurnie, powiatu lidzkiego. Desperatkę w stanie nieprzytomnym odstawiono do szpitala powiatowego w Lidzie. Zamach samobójczy ma tło romantyczne.

NOWOGRÓDEK.

— **Opłakany stan szpitalnictwa.** W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie nowogródzkiego oddziału T-wa Lekarskiego, na którem między innemi dr. Domański zapoznał członków T-wa ze stanem szpitalnictwa w Nowogródczyźnie. Szpitali jest bardzo mało, a urządzenie ich jest prymitywne. Gdy w całym państwie jedno łóżko szpitalne wypada przeciętnie na 474 mieszkańców, w woj. Wileńskiem — na 506, w Białostockiem —na 738, w Poleskiem — na 800, w Wołyńskiem — na 1489, w woj. Nowogródzkiem jedno łóżko obsługuje aż 16 0 obywateli. Obecnie nie zanosi się na poprawę tego stanu rzeczy, wydatki zaś inwestycyjne na szpitale uwzględniają samorządy w stopniu nader niedostatecznym.

— **Zwinięcie agencji.** Z dniem 10 kwietnia b.r. zwija się agencję pocztową Moryno, w pow. Nowogródzkim.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 10 marca r. b w lokalu Domu Ludowego w Postawach, o godz. 14 miało się odbyć doroczne zgromadzenie spółdzielni „Ziarno", na które i ja się udałem. Tymczasem o godz. 13½ został zagajony wiec sprawozdawczy posła Brokowskiego. Pozostając na sali słyszałem. jak sekretarz związku osadników wojskowych pow. postawskiego, na tle osobistych porachunków, uczynił publicznie kilka bezpodstawnych zarzutów urzędnikowi powiatowej kasy komunalnej, domagając się usunięcia go z posady.

Ponieważ na to oskarżenie zareagował nietylko poseł sprawozdawca, lecz i obecny p. starosta, dla zapobieżenia niepożądanym konsekwencjom stwierdzam najkategoryczniej, że nieprawdą jest, iż urzędnik kasy komunalnej w Postawach p. R. odnosi się do interesantów w sposób niewłaściwy. Natomiast jest prawdą, że obowiązki swe pełni sumiennie i uczciwie, wobec publiczności jest taktowny i uprzejmy, a przedewszystkiem nie ulega żadnym wpływom, nawet osadników wojskowych, którzy by chcieli rządzić kasą komunalną — jak swoją własnością. Z tego powodu właśnie ma w nich nieprzejednanych wrogów i tem się objaśnia zaczepne wystąpienie sekretarza Z. O. W. tak na zjeździe B. B. W. z Ż. jak i na dwóch zebraniach T-wa „Kultura".

Proszę przyjąć etc.

R. Żukowski.

BIAŁORUŚ SOWIECKA.

Udział ludności polskiej w wyborach do sowietów.

Centralne biuro statystyczne BSRR. podaje garść szczegółów, dotyczących udziału ludności polskiej w wyborach do sowietów na terytorjum Białorusi Sow.

W-g tych danych, aktywność wyborcza Polaków — poddanych sowieckich w roku bieżącym znacznie się wzmogła. W wyborach przyjmowało udział 66,3 proc. Polaków uprawnionych do głosowania (Białorusini 48 proc.) Kobiety Polki stanowiły w r. b. 48,8 proc. całej liczby wyborców narodowości polskiej. Ogółem w BSRR. wybrano 435 Polaków delegatów sowieckich, a w liczbie tej około 60 kobiet. Komuniści w sowietach polskich stanowią 6,9 proc. (w białoruskich 8,7 proc.) i komsomolcy — 8,1 proc. wybranych.

W-g stanu majątkowego skład polskich sowietów podobno przedstawia się następująco: biedota—4,1 proc., służba — 3,6 proc., zwolnieni od podatków — 50,9 proc., średnio zamożni — 36,8 proc. i zamożni — 3,6 proc.

Podczas akcji wyborczej nie obeszło się bez wypadków „polskiego szowinizmu", wyrażającego się w obaleniu kandydatur przedstawicieli innych narodowości i agitacji za wyborem Polaków. Z pośród nauczycielstwa polskiego tylko nieznaczna część przyjmowała aktywny udział w wyborach. Reszta zachowała, w-g słów sprawozdania, neutralitet. wyjeżdżając na urlop, względnie składając zaświadczenia o chorobie.

Wiadomości z Kowna.

Ad calaendas graecas.

Korespondent „Liet. Aidas" telegrafuje z Genewy, że prezesem komisji tranzytowej i komunikacyjnej Ligi Narodów, która rozpocznie swe prace 15 marca, będzie Włoch Inigalia. Komisja ma do rozpatrzenia cały szereg kwestyj i sprawa komunikacji Litwy z Polską znajduje się na siedemnastem miejscu. Możliwe więc jest, że zostanie ona przekazana specjalnej podkomisji, która będzie miała polecone przedstawić raport komisji w r. 1930.

Z Reduty.

„Judasz", tragedja w 4 aktach Kazimierza Przerwy Tetmajera.

Coraz rzadziej w obecnych czasach słyszy się głos przemawiającego ze sceny poety. To też gdy na afiszu ukaże się nazwisko, opromieniowane wielką sławą poetycką idziemy do teatru jak na prawdziwą ucztę duchową. Spragnieni bowiem jesteśmy mimo wszystko dzieł, zrodzonych z niekłamanej potrzeby serca, wytopionych w tyglu natchnienia, coraz bardziej znużeni i zniecierpliwieni produktami sprytu literacko-spekulacyjnego.

Tragedja Tetmajera nie zawodzi tych oczekiwań. Jest to dzieło wielkiej miary, pomimo przewagi żywiołu lirycznego nad dramatycznym. Zawiera kilka scen wyjątkowej piękności, jak np. kulminacyjna chwila rozmowy Judasza z Jakubem w I akcie, jak scena nawrócenia obłąkanej. Wywierają one potężne wrażenie i melodją wiersza i żarem uczucia, bijącego ze słów.

Wszystkie postacie tej tragedji są monumentalne. Poeta, improwizując swobodnie na temat wątku zaczerpniętego z Nowego Testamentu, nie pomniejszył wielkości ludzi biblijnych, nie zniżył do poziomu codzienności żadnego szczegółu. Patos i koturnowość świata starożytnego nie doznały uszczerbku, odsłaniając mroki swego żywego wnętrza przed naszemi oczyma.

Przez to, że autor chciał intuicyjnie odtworzyć charakter i stan duszy zaprzedawcy Chrystusa, że chciał odczuć pobudki, jakie skłoniły go do wydania Mistrza oprawcom, że oprócz zagadnienia psychologicznego poruszył mocną ręką sprawę walki mroku ze światłem, dobra ze złem, sztuka stała się jakdyby monologiem Judasza, a jej dramatyczne spięcia — samoudręczeniami rozszalałych namiętności Judasza. Stąd ciężar cały spadł na barki protagonisty, na odtwórcę postaci Judasza, którego gra Stefan Jaracz. Gra genjalnie, w jakiemś ekstatycznem uniesieniu, zatracając się całą duszą w tamtej okropnej duszy judaszowej, rozdzierając się w jej mękach i płomienistych żądzach. Gdy Judasz spowiada się ze swych uniesień, gdy krzyczy o swych cierpieniach wydaje się wtedy szatańskim instrumentem grającym pod palcami niewidzialnego demona. Gdy milczy, słuchając oczami i całem ciałem słów Obłąkanej, rozmowy apostołów, lub nakazów Szatana—wtedy płonie w milczeniu, jak rudy płomień piekielnego ognia. Porywa i przeraża, wstrząsa i zdumiewa. Potęga talentu Jaracza osiąga w tej tragedji wyżyny niesamowite.

Inscenizację i reżyserję redutową cechowały wzorowy umiar i prostota stwarzająca niekiedy obrazy pełne harmonijnego wdzięku.

T. Ł.

66 Środa Literacka.

W ostatnią środę znów zebrało się ponad 30 osób zwabionych zapowiedzią dyskusji na temat dwóch powieści z cyklu „Czarne Skrzydła" J. Kadena-Bandrowskiego,

Dyskusję zagaił p. Hulewicz, szkicując swój pogląd na ewolucję literacką Kadena — od apoteozy walk legjonowych, poprzez „Łuk" i „Barcza" do cyklów dziecięcych i ostatniego wielkiego wysiłku stworzenia obrazu prawdy życia górniczego w Zagłębiu Dąbrowskiem. Prelegent podniósł przytem wysokie walory artyzmu Kadena, uzasadniając zarzucany pisarzowi pesymizm i lubowanie się w ciemnych barwach. Prof. Pigoń stanął na odmiennem stanowisku; zarzucił Kadenowi przedewszystkiem łatwe rozlzawianie się i niewiarę w człowieka, a „Lenorę" nazwał zohydzaniem polskiego robotnika.

P. mecenas St. Węsławski w gorącem przemówieniu bronił praw twórczości i podkreślił zasadniczą różnicę między prawdą fotograficzną, a prawdą artystyczną, z kart obu powieści Kadena bije nieodparta prawda artystyszna. choćby ona była bolesna i niepokojąca. Miarą wartości „Lenory" i „Tadeusza" jest nadewszystko bezwzględna śmiałość, z jaką autor sięgnął w tę dziedzinę naszej rzeczywistości.

Najujemniej o „Czarnych Skrzydłach" wyrażali się dalej: p. Cywińska, p. Jesipowicz i dr. St. Cywiński, przytaczając m. in. i ten argument, że znają życie górników polskich w Westfalji i na G. Śląsku, gdzie wśród tej sfery znajdują się liczne typy jasne, szlachetne, bohaterskie, których niema u Kadena prawie wcale.

Z temi krytykami polemizowali pp. Węsławski i prof. Pigoń, który przyznaje jednak Kadenowi wybitne zalety artystyczne, p. W. Dobaczewska, ujmująca się za pierwiastkami ludzkiemi u Kadena, i p. Hulewicz, który stwierdził, że sam już charakter polemik, jak dzisiejsza i jak dysputy prasowe, dowodzi, jak żywotne problemy poruszył Kaden i jak potrafił swym nowym cyklem powieściowym zatargać sumieniem społeczeństwa.

Dyskusja stała na wysokim poziomie i zdołała (co podniósł z naciskiem dr. Cywiński) wznieść się ponad kategorje partyjno-polityczne, zaciemniające dziś niestety zbyt często sprawiedliwy sąd o pisarzach i ich dziełach.

Po 11-ej goście opuszczali mury bernardyńskie w grupkach wciąż żywo dysputujących.

Jak słychać, najbliższa Środa Literacka będzie nielada atrakcją, gościem bowiem ma być na niej chluba nauki i piśmiennictwa naszego, prof. Tadeusz Zieliński.

x.

Wileńszczyzna na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Dnia 13 marca o godz. 18 odbyło się w urzędzie wojewódzkim pod przewodnictwem naczelnika wydziału p. Dworakowskiego zebranie sekcji organizacyjnej wojewódzkiego komitetu P. W. K. Omówiono m. in. sprawę propagandy P. W. K. na terenie województwa wileńskiego za pośrednictwem specjalnych prelegentów oraz miejscowej prasy.

Następnie ze sprawozdania przewodniczącego sekcji rolnej wyjaśniło się, że rolnictwo ziemi wileńskiej nie weźmie udziału w Wystawie z powodu zeszłorocznej klęski nieurodzaju i braku środków finansowych. W dalszym ciągu poruszona była sprawa organizacji wycieczek z Wilna i do Wilna w okresie P. W. K. przyczem ustalono, że ruchem turystów zagranicznych będzie się opiekowało towarzystwo „Poltur" w Warszawie w porozumieniu z wojewódzkimi komitetami.

Prof. Ślendziński przewodniczący sekcji kultury i sztuki poinformował o przygotowaniach poczynionych już przez artystów plastyków z Wilna, którzy wystawią dzieła swe w Poznaniu. Łącznie z działami malarstwa wileńskiego będą wystawione samodziały ludowe z Wileńszczyzny. Również inne gałęzie przemysłu ludowego dzięki otrzymanej ostatnio subwencji będą reprezentowane na P. W. K. Z rzemiosł wileńskich reprezentowane będzie: stolarstwo, bednarstwo i garncarstwo. W dziale przemysłowym sytuacja nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona po za przemysłem budowlanym i tekturowym, który zgłosił swój akces na P. W. K.

SPORT.

Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej.

Celem uczczenia imienin Marszałka J. Piłsudskiego w dniu 19 marca b. r. o godzinie 16-tej Okr. Ośrodek W. F. Wilno na strzelnicy własnej (ogród Bernardyński) organizuje międzyklubowe drużynowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na dystansie 50 metr.

Skład zespołu: trzech strzelców. Amunicja własna lub zakupiona na miejscu zawodów w cenie o 50 proc. taniej od normalnej. Powyższe zawody odbywać się będą rok rocznie w wymienionym terminie o nagrodę przechodnią ufundowaną przez Okr Ośrodek W. F. Pierwsza rozgrywka w roku bieżącym. Zgłoszenia przyjmuje Okr. Ośrodek W. F. (Ludwisarska 4) do dnia 18. III. r. b.

Finałowe spotkania hockeyowe.

W sobotę dnia 9 marca r. b. o godz. 14.30 w parku im. Żeligowskiego odbędą się finałowe spotkania hockeyowe o puhar Wych. F. pomiędzy drużynami: A. Z. S. — Pogoń. Wygrana A. Z. S-u przyniesie zdobycie puharu na własność, o który toczy się walka od trzech lat.

W niedzielę o godz. 12.30 rozegrają mecz Teamy: A i B. w których bierze udział 11 graczy A. Z. S. i 1 Pogoni.

Ze względu na bliski koniec sezonu zimowego i ładną grę akademików, z pośród których niektórzy brali udział w rozgrywkach o mistrzostwo Europy, spodziewane jest przybycie dużej ilości publiczności.

Rozmaitości.

Ze sceny do klasztoru.

Dziś jeszcze jest wiele osób, które ani w sławie, ani w zamożności nie znalazły jeszcze szczęścia. Ostatnio uczyniła to znana artystka nowojorska Peggy Kdell, do niedawna z wielkiem powodzeniem występująca w sztuce „The Rad Robe". Oświadczyła ona nagabującym ją reporterom, że „Broadway jest tylko blichtrem". „Niema tam ludzi szczerych". W danym wypadku zapowiedź znanej aktorki nie była jedynie „kawałem" reklamowym, gdyż rzeczywiście opuściła ona scenę, która dała jej sławę, wstąpiła do klasztoru świętej Anny w Montrealu.

KRONIKA

Piątek 15 Marca	Dziś: † Klemensa Jutro: Abrahama Wschód słońca—g. 6 m. 22. Zachód „ g. 18 m. 8.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 14/III—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	758
Temperatura średnia	+ 2° C
Opady w milimetrach	0,1
Wiatr przeważający	Zachodni

Uwagi: Półpochmurno

Minimum: — 2° C.

Maximum: + 6° C.

Tendencja barometr.: Spadek ciśnienia.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Nabożeństwo żałobne.** Zarząd Tow. pop. pracy społecznej podaje do wiadomości, iż w poniedziałek 18 b. m. o godz 10 r. w kościele św. Trójcy (ul. Dominikańska) odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Montwiłła, wielkiego filantropa i niezrównanego działacza społecznego.

URZĘDOWA

— **Posłuchania u p. wojewody.** W dniu 14 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz przyjął delegację okręgowej komisji związków zawodowych z p. Stążewskim na czele w sprawach robotników zatrudnionych przy miejskich robotach kanalizacyjnych. Następnie przyjęty był dr. Adolf Hirschberg, który przybył zaprosić p. wojewodę na uroczystość poświęcenia sztandaru w gimnazjum T-wa Pedagogów w dniu 17 b. m. o godz. 12-ej. Ponadto przyjęci byli dyrektor tut. oddziału Banku Gosp, Kraj. Szwykowski w sprawach T-wa Przyjaciół Naroczy, prezes okr. urzędu ziemskiego Łączyński w sprawach organizacyjnych, starostowie Januszkiewicz i Radwański w sprawach powiatów brasławskiego i wileńsko-trockiego.

— **Wyjazd do Warszawy naczelnika wydziału Bezpieczeństwa.** W sprawach związanych ze swoim resortem bawi obecnie w Warszawie naczelnik wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego p. Karczmarczyk.

— **Powrot p. wojewody z Warszawy.** We czwartek dnia 14 b. m. p. wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz powrócił z Warszawy i objął urzędowanie. Podczas pobytu w Warszawie p. wojewoda przewodniczył obradom sekcji dekoncentracji komisji dla usprawnienia administracji państwowej, na których był wygłoszony referat przez szefa biura prawniczego p. dyrektora Piętaka i nakreślony został program dalszych prac sekcji. Następnie p. wojewoda przyjęty był przez p. ministra spraw wewnętrznych, ministra oświaty, ministra rolnictwa i ministra reform rolnych.

MIEJSKA

— **Pierwsza ofiara.** Odezwa Komitetu pomocy ludności Wileńszczyzny dotkniętej klęską nieurodzaju, jak dotychczas mogliśmy stwierdzić, nie wywołała żywszego echa nad Wisłą. Zaledwie kilka pism warszawskich i prowincjonalnych ją przedrukowało i to często gdzieś na szarym końcu.

Zaszczytny wyjątek stanowi tylko „Kurjer Poranny", który zamieścił obszerny wywiad na temat klęski głodowej z bawiącym chwilowo w Warszawie wojewodą wileńskim p. Wł. Raczkiewiczem i, co najważniejsza, wpłynął na to, iż Komitet doraźnej pomocy. utworzony przy tym dzienniku dla rozdziału składek, przeznaczonych dla ofiar zimy, likwidując swoją działalność, postanowił pozostałą kwotę 15.000 zł. przeznaczyć natychmiast dla Komitetu wileńskiego.

— **Obchód 10-lecia samorządów miejskich.** 21 b. m. w Warszawie odbędzie się uroczysty obchód 10-lecia samorządów miejskich.

Z ramienia magistratu m. Wilna do wzięcia udziału w uroczystościach warszawskich, wydelegowany został vice-prezydent Czyż.

— **Posiedzenie komisji urbanistycznej.** 15 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie komisji urbanistycznej m. Wilna.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z koła prawników.** Dyskusja na temat Ustawa Pana Prezydenta R. P. o ustroju sądów powszechnych odbędzie się w lokalu koła, ul. Zamkowa 11 (w podwórzu na prawo) dziś o godz. 8 wiecz., a nie jak było podane przedtem.

Z KOLEI

— **Nowy rozkład jazdy pociągów osobowych.** Władze kolejowe opracowują obecnie nowy rozkład jazdy pociągów osobowych, który wejdzie w życie z dniem 15 maja b. r. W stosunku do Wilna nowy rozkład pociągów przewiduje zmianę jedynie rozkładu jazdy pociągu wieczorowego do Mołodeczna.

— **Polsko-sowiecka konferencja kolejowa.** Onegdaj na odcinku Stołpce-Niegorełoje odbyła się polsko sowiecka konferencja kolejowa poświęcona sprawie opracowania planu ruchu towarowego.

— **Wyjazd do Warszawy wice-prezesa dyrekcji kolejowej.** Wczoraj wieczorem wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy wice-prezes dyrekcji kolejowej inż. Łaguna.

— **Eksponaty wil. dyrekcji kolejowej na wystawie poznańskiej.** Obecnie w wileńskiej dyrekcji kolejowej prowadzone są intensywne prace przygotowawcze do wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Poznańskiej. Dyrekcja zamierza wystawić na wystawie poznańskiej cały szereg eksponatów wśród których zwraca szczególną uwagę doskonale wykonany plastyczny wykres objektów kolejowych na Wilczej Łapie, oraz modele dworców kolejowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt o wyborze zawodu.** W sobotę dnia 16-go marca b. r. o godzinie 7-ej wieczorem w sali Śniadeckich U. S. B. odbędą się bezpłatne odczyty: inż. Czerniewskiego — „O wyborze zawodu rolnika". Inż. Niewodniczańskiego — „O wyborze zawodu inżyniera".

— **Doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan** w Wilnie odbędzie się w lokalu własnym (Bakszta 7) w piątek 22 go marca r. b. o godz. 7 m. 30 w pierwszym terminie i o 8-ej w drugim terminie, z następującym porządkiem dziennym:

zagajenie i wybór prezydjum, sprawozdanie zarządu z działalności S-nia w roku 1928, sprawozdanie średniej szkoły handlowej, sprawozdanie komisji rewizyjnej, zatwierdzenie budżetu na rok 1929, wybory dopełniające członków zarządu, wybory komisji rewizyjnej, wybory członków sądu rozjemczego i wolne wnioski.

Na mocy § 27 statutu S-nia wolne wnioski członków S-nia na walne zebranie, winne być składane przynajmniej na 7 dni przed zebraniem zarządowi, który jest obowiązany przedstawić je zgromadzeniu walnemu wraz ze swą opinją.

— **Odczyt o Matejce.** W sobotę, dnia 16 marca, odbędzie się staraniem samopomocy młodzieży szkolnej gimnazjum Towarzystwa Pedagogów (Portowa 5) w sali odczytowej gimnazjum odczyt prof. U. S. B. p. Stanisława Matusiaka na temat „Jan Matejko" (z przezroczami).

Wstęp dla młodzieży szkolnej 20 groszy.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— Dziś po raz 4-ty—„Judasz" z znakomitym Jaraczem w postaci tytułowej. Pozatem obsada premjerowa.

Początek o godz. 20 ej. Bilety sprzedaje wcześniej biuro „Orbis" — oraz od godz. 17-ej kasa teatru.

— **Przedstawienia szkolne „Judasza" nie odwołane.** Zapowiedziane na dziś i jutro popołudniowe przedstawienia „Judasza" — odbędą się z powodu złego stanu zdrowia Stefana Jaracza i zostają przełożone na 22 i 23 m. b.

Bilety zakupione na dziś i jutro zachowują ważność na 22 i 23 b. m.—ewentualnie biuro „Orbis" zwraca pieniądze.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **„Kwadratura koła".** Dziś po cenach najniższych grana będzie odznaczająca się wybornym humorem krotochwila na stosunki bolszewickie „Kwadratura koła".

Przedstawienie w Reducie w dniu imienin Marszałka.

Komitet wykonawczy obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego podaje do wiadomości, że na przedstawienie uroczyste w Reducie we wtorek 19 marca zostały zarezerwowane dla szefów cywilnych i wojskowych władz państwowych, duchowieństwa wszystkich wyznań, posłów i senatorów, prezesów organizacyj społecznych, naukowych, gospodarczych i innych oraz członków komitetu obchodu miejsca w lożach i pierwszych 10 rzędach parteru.

Osoby życzące sobie nabyć karty wstępu proszone są o wykupywanie biletów tych do niedzieli dnia 17 marca włącznie w „Orbisie", Mickiewicza 11, od godz. 9 do 16. Bilety niewykupione do tego czasu pójdą w ogólny obieg do sprzedaży. Druga górnia całkowicie zarezerwowana jest dla szeregowych armji, przysposobienia wojskowego i policji państwowej.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

PIĄTEK, dn. 16 marca 1928 r.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 16.00—16.20: Odczytanie programu dziennego, chwilka litewska i repertuar teatrów i kin. 16.20 — 16.35: Kurs języka włoskiego — lekcja 37. 16.35—17.00. Audycja dla dzieci. 17.00 — 17.25. Muzyka. 17.25 — 17,50. Odczyt z działu „Ziemia wileńska". 17.50—18.45. Recital wiolonczelowy Alberta Katza. 18.45—19.10. Skrzynka pocztowa Nr 65 Korespondencję bieżącą omówi Witold Hulewicz. 19.10 — 19.30. Odczyt p. t. „Owady jako przenosiciela chorób zakaźnych, i ich zwalczanie". 19.30—19.45. Muzyka. 19.45—20.00. Odczytanie programu na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warsz. 20.00—20.15. Pogadanka muzyczna. 20.15—22.00. Koncert symfoniczny. Po transmisji komunikaty: P.A.T., policyjny, sportowy i inne, oraz „Spacer detektorowy po Europie".

OFIARY.

— **Do ofiarności społeczeństwa.** Nauczycielka zostająca bez posady z dwoma małemi dziećmi. prosi o natychmiastową pracę, lub pomoc materjalną na wyjazd w Poznańskie i wyekwipowanie dzieci w ciepłe ubranie.

SEJM I SENAT.

Obrady komisji budżetowej nad sprawą b. min. Czechowicza.

WARSZAWA, 14-III. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś po południu do dalszych obrad nad wnioskiem w sprawie postawienia ministra skarbu Czechowicza w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu. Na posiedzeniu tem przewodniczył pos. Byrka (BB).

Referent pos. Lieberman (PPS) odczytał na wstępie pismo b. ministra Czechowicza, w którem tenże oświadcza, że nie może przedłożyć żądanego przez komisję listu, albowiem w tym liście oprócz przedstawienia stanowiska b. ministra Czechowicza były także rzeczy prywatne. B. minister Czechowicz oznajmia tedy, że bez upoważnienia premjera tego listu przedłożyć nie może. Referent wniósł aby uwzględniono tę prośbę i dalszych żądań w sprawie przedłożenia listu zaniechano. Wniosek ten komisja przyjęła.

List prem. Bartla.

Następnie referent odczytał list prem. Bartla. „W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka mam zaszczyt zakomunikować uchwałę Rady Ministrów, powziętą na posiedzeniu z dn. 13 b. m." Rząd potrzymuje swoje postanowienie, wyrażone kilkakrotnie na komisji budżetowej Sejmu, względnie na posiedzeniach pełnego Sejmu, przedłożenia projektu ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1927/28 równocześnie z przedłożeniem zamknięć rachunkowych za tenże okres budżetowy.

Spełnienie żądania przedłożenia odpisów poszczególnych uchwał Rady Ministrów byłoby równoznaczne z przedłożeniem ustawy o dodatkowych kredytach wprawdzie nie Sejmowi, lecz komisji sejmowej i przekreślałoby stanowisko rządu w tej sprawie. Z tych względów Rada Ministrów uważa, że na żądanie komisji budżetowej odpowiedzieć należy odmownie. Z uwagi na to, że według informacyj N. I. K. zamknięcia rachunkowe za rok 1927/28 sprawdzone będą w ciągu kilku tygodni, rząd przedłoży Sejmowi owe zamknięcia, jak również projekt ustawy o dodatkowych kredytach za rok 1927/28 na sesji następnej.

Na tejże sesji rząd przedłoży projekt ustawy o dodatkowych kredytach za r. 1928/29. O ileby sprawa b. ministra skarbu Czechowicza przekazana była w międzyczasie Trybunałowi Stanu, rząd przedstawi w każdym czasie tej instytucji wszystkie żądane przez nią materjały i dokumenty".

Po odczytaniu tego pisma referent wniósł, aby nie przyjąć do wiadomości oświadczenia p. premjera. Wniosek ten uchwalono większością głosów.

Gdy nikt więcej głosu nie zabrał, referent przedstawił wyniki dochodzeń i sformułował ostateczne konkluzje. Między innemi referent zaznaczył, że wniosek lewicy z faktu przekroczenia budżetu za r. 1927/28 wyciąga konkluzję prawną dwojakiej natury. Mianowicie oskarża on ministra o naruszenie ustawy skarbowej, a prócz tego o połączone przestępstwa z art. 636 kodeksu karnego. Referent nie stawia wniosku o oskarżenie ministra z powodu przestępstw z art. 636 K. K., ściganie bowiem przestępstw karno-sądowych, jakiem jest czyn przewidziany w art. 636 K. K., należy do powszechnych sądów karnych.

Wobec tego referent postanowił sformułować oskarżenie przeciw ministrowi w kierunku naruszenia ustawy skarbowej.

Wniosek referenta.

Wniosek referenta proponuje, aby Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie komisji budżetowej, której przekazano do rozpatrzenia wniosek o pociągnięcie ministra skarbu Gabrjela Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu i na podstawie wniosku tejże komisji oraz w myśl art. 56 i 59 ustawy konstytucyjnej, wreszcie art. 7 ustawy o Trybunale Stanu, uchwalił b. ministra skarbu p. Gabrjela Czechowicza postawić w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu z powodu umyślnego naruszenia przezeń postanowień ustawy skarbowej z dn. 22. III. 1927 r. Następnie wniosek wymienia w 5 punktach zarzucane ministrowi Czechowiczowi poszczególne przekroczenia budżetu.

Oświadczenie pos. Kościałkowskiego.

Poreferacie posła Liebermana wywiązała się obszerna dyskusja, w toku której pos. Kościałkowski (BB) złożył następujące oświadczenie w imieniu swoich przyjaciół politycznych: „Bez względu na to, jaki będzie wynik głosowania, nie potrafi on zamaskować faktu, że oskarżycielom w akcji przedsięwziętej przeciw byłemu ministrowi skarbu nie chodzi o porządek prawny w wykonywaniu budżetu, lecz o akcję wybitnie i wyłącznie polityczną, a mianowicie o zdyskredytowanie ówczesnego rządu Marszałka Piłsudskiego.

Uważacie za stosowne w osobnym punkcie oskarżenia podnieść przekazanie pewnych kredytów do dyspozycji Marszałka, a równocześnie, nie mogąc podać w wątpliwość, że kredyty przeznaczone do jego dyspozycji nie były inaczej zużyte, jak tylko w najlepiej pojętym interesie państwa, którego chyba nikt tak dobrze nie ruzumie, jak on, szukacie, panowie oskarżyciele, okólnej drogi, ażeby przez zaatakowanie b. ministra skarbu Czechowicza poderwać zaufanie do rządu Marszałka Piłsudskiego i odwrócić uwagę społeczeństwa do najistotniejszej bolączki, od fałszywie przez was stosowanego parlamentaryzmu, który zmierza do obniżenia wewnątrz kraju i nazewnątrz wielkich zasług tego rządu i ogromu jego pracy, dokonanej dla państwa i narodu, przedewszystkiem w dziedzinie skarbowości i rozwoju życia gospodarczego".

Pos. Rybarski (Kl. Nar.), oświadczając się za wnioskiem referenta, uzupełnia go przykładami o faktycznem zużyciu sum, o które przekroczano budżet.

Pos. Downarowicz (PPS Frakcja Rew.) uzasadniał swój wniosek o przejście do porządku dziennego, oświadczając, że widzi w całej tej sprawie dążność do rozgrywki politycznej.

Referent w końcowem przemówieniu podniósł, że w opracowaniu swych wniosków nie kierował się względami politycznemi, a jedynie swojem sumieniem. Antagonizm polityczny—stwierdził referent—nigdy nie był w stanie skłonić mnie do tego, aby komisji przedkładać wnioski, szkodzące dobru państwa.

Głosowanie.

Komisja przystąpiła do głosowania. Najpierw głosowano nad wnioskiem pos. Downarowicza o przejście do porządku dziennego nad całą sprawą. Wniosek ten został odrzucony 18 głosami przeciw 9. Następnie na żądanie pos. Krzyżanowskiego (B. B.) głosowano nad całem oskarżeniem w sformułowaniu referenta, jednak z wypuszczeniem słowa „umyślnego" (naruszenia ustawy skarbowej). Wniosek referenta przyjęto również 18 głosami przeciw 9. Następnie głosowano osobno nad słowem „umyślnego", które również przyjęto w tym samym stosunku głosów, tak że wniosek referenta uchwalony został bez zmiany.

W głosowaniu wybrani zostali na oskarżycieli pos. Lieberman (PPS), Pieracki (Kl. Nar.) i Wyrzykowski (Wyzw.).

Na wileńskim bruku.

— **Desperacki małżonek.** Z mostu Zielonego usiłował rzucić się do Wilji niejaki Bronisław Błażewicz. Zamiary jego zauważył policjant, który zdołał Błażewicza, stojącego już na balustradzie, wstrzymać. Niedoszły samobójca zeznał, że powodem targnięcia się na życie było nieporozumienie z żoną.

— **Przemytnik sacharyny.** Na dworcu kolejowym zdemaskowano przemytnika Szlomę Menakera (Końska 1), przy którym podczas rewizji znaleziono 53 klg. sacharyny pochodzenia zagranicznego.

— **Wystawił weksle i zbiegł.** Właścicielowi sklepu przy ul. Św. Jańskiej, Frliczce, pewien osobnik, nazwisko którego Frliczce jest znane, pobrał towary na weksle i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— **Kradzież palta.** W mieszkaniu Szlezyngiera (Bankowa 1) skradziono z przedpokoju palto, będące własnością Wulfa Gołyńskiego (Szawelska 4). Wartość skradzionego palta wynosi 500 zł.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Nr. 2 „Ech leśnych"** (Warszawa)—czasopisma ilustrowanego, poświęconego propagandzie leśnictwa wśród wszystkich sfer społeczeństwa wyszedł z druku. Obok licznych ilustracyj, zeszyt zawiera w treści artykuły: S. Ruśkiewicza p. t. Szkody powstające przy pozyskaniu użytków ubocznych, S. Przybylskiego — Z praktyki zalesiania nieużytków włościańskich, L. Pęskiego—Na srebrzystym brzegu Bałtyku, J. Kloski—Wśród książek, Inż. I. Fryczkowskiego—Trociny, kora i inne odpadki drzewne, jako pokarm dla trzody i bydła, H. Pióreckiej — Międzynarodowe zawody narciarskie, J. Ejsmonda—p.t. Matka, ponadto: „Z niwy leśnej", „Z miesiąca", „Życie gospodarcze", Rozmaitości naukowe, To i owo, Poezje, Z teatrów, Kącik rozrywkowy, oraz dodatki: Rolniczy, „Echo Łowieckie", a w nich art. inż. Szczerbińskiego p. t. „Istota i cele łowiectwa".

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Bolesławowi Bogusławskiemu, Sprawa jest zbyt skomplikowana, by Redakcja mogła odpowiedzieć na wszystkie pytania. Trzeba się zwrócić po poradę prawną do adwokata.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Poincare zdobył votum zaufania.

PARYŻ, 14. Pat. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych Poincare, domagając się natychmiastowej dyskusji nad artykułami, dotyczącemi kongregacji religijnej, postawił kwestję zaufania. W przemówieniu swem premjer podkreślił nagłość tej sprawy oraz przypomniał usługi, jakie okazały, zagrożone dziś w swem istnieniu misje religijne. Izba, wyrażając zaufanie rządowi, przyjęła 323 głosami przeciwko 254 wniosek o natychmiastowe przeprowadzenie dyskusji w sprawie artykułów, dotyczących kongregacji.

Młodzież szkolna w dniu Imienin Marszałka — wolna od zajęć.

WARSZAWA, 14.III (Pat.). W związku ze zbliżającemi się Imieninami Marszałka Piłsudskiego minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał okólnik do władz szkolnych, w którym zarządza, aby dzień 19 marca, jako dzień Imienin Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej i Wodza Narodu, ochodzony był uroczyście we wszystkich szkołach na terenie Rzeczypospolitej. W dniu tym młodzież poinformowana ma być o wielkiem znaczeniu i roli, jaką odegrał Józef Piłsudski w walce o niepodległość i jaką odegrywa obecnie w pracy nad budową i utrwaleniem państwa.

Okólnik wzywa dyrekcje i nauczycielstwo wszelkich typów szkół zarówno państwowych, jak i prywatnych, do zorganizowania w dniu 19 marca uroczystego obchodu imienin, połączonego z odpowiedniemi przemówieniami, odczytami, deklamacją i t. p., względnie do wzięcia udziału łącznie z młodzieżą w obchodach organizowanych przez społeczeństwo. Jednocześnie okólnik upoważnia władze szkolne do zwolnienia młodzieży od nauki szkolnej w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Kolejowa akcja przeciwpowodziowa.

Wileńska dyrekcja kolejowa przygotowuje się bardzo energicznie do ewentualnej akcji przeciwpowodziowej. Między innemi w sprawie tej postanowiono na terenach zagrożonych przez powódź i położonych w pobliżu torów lub objektów kolejowych uruchomić specjalne placówki, których zadaniem będzie stała obserwacja miejsc zagrożonych i w razie grożącego niebezpieczeństwa powiadamianie najbliższych władz kolejowych.

Na najbliższych stacjach do zagrożonych przez powódź objektów kolejowych trzymane już są w pogotowiu specjalne pociągi z materjałem do naprawy ewentualnych uszkodzeń.

Niezależnie od tego na mocy osiągniętego porozumienia władz wojskowych i kolejowych oddziały saperów przystąpiły już do wysadzania lodów na rzekach w pobliżu mostów prowizorycznych.

Pogotowie ratunkowe na wypadek powodzi.

W związku ze zbliżającym się okresem ruszania lodów i spodziewaną powodzią—sekcja techniczna magistratu m. Wilna uruchomiła specjalne pogotowie ratunkowe.

O wypadkach grożącej katastrofy powodziowej niezwłocznie należy powiadomić magistrat (telefon 28 od godz. 9-ej do 10-ej wiecz.).

W godzinach nocnych zwracać się należy do straży ogniowej (telefon Nr. 45).

Do miejsc dotkniętych katastrofą będzie wyjeżdżała specjalnie dla tego celu zarezerwowana pompa.

Walka z epidemją tyfusu plamistego w Wilnie.

W związku z zanotowaniem szeregu wypadków zasłabnięć na tyfus plamisty—magistrat m. Wilna na posiedzeniu wczorajszem omawiał sprawę walki z epidemją tyfusu plamistego. Postanowiono uruchomić kilka łaźni obliczonych na obsługę 1000 osób. Ponadto zdecydowano zainicjować bezpłatne rozdawanie bielizny dla najbiedniejszej ludności. Na cele powyższe uchwalono wyasygnować 13.500 zł.

Niezależnie od powyższego spodziewane są subwencje ze strony władz centralnych, które przyrzekły wyasygnować na walkę z grożącą epidemją tyfusu plamistego w Wilnie 11.500 zł.

Ogłoszenie.

Komenda Wojewódzka Pol. Państw. w Nowogródku podaje do wiadomości, że w dniu 20 marca r. b. o godz. 12-ej przy magazynie wymienionej Komendy (zaułek Ogrodowy w Nowogródku) odbędzie się sprzedaż z licytacji: 200 siodeł kompletnych w stanie dobrym, maszyna krawiecka w stanie dobrym, wentylator do kuźni, uzdy, uprzęże, dentki, opony, plecaki brezentowe, tornistry i inne przedmioty gospodarstwa, umundurowania i zaopatrzenia, nienadające się do użytku P. P.

Przeznaczone na sprzedaż przedmioty można będzie oglądać w dniu licytacji od godz. 8-ej.

Komendant Wojewódzki P. P.
z/r (—) KUROCZYCKI, Komisarz.
627-0

Wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek bądź informacje o miejscu zamieszkania Marji-Teresy z Wołodkowiczów Dachowskiej, urodzonej w 1879 roku w Petersburgu, żony Tadeusza Dachowskiego, ostatnio w roku 1914 zamieszkałej w Kijowie lub Odesie — uprasza się o podanie takowych do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie ul. Zawalna 11.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim".

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny. ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—20% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 18.
Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.